Nr. 176 (1807). Cena 12 groszy Włocławek, niedziela dnia 3 sierpnia 1924 r. Rok VII.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata:
na miejscu 2 złote, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia:
za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 15 groszy, na drugiej i trzeciej — 10 groszy, na czwartej — 7 groszy. Ogłoszenia drobne po 4 gr. za wyraz. Tłustym drukiem — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie — 40 groszy. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe. Układ ogłoszeń czterołamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Kto myśli, że wiele jest wart, nie wart nic; kto zaś przekonany jest, że mało wart, wart wiele.
Św. Teresa.

Epokowe dni.

1914 — VIII — 1924.

...Konie, ludzie, armaty, orły dniem i nocą
Płyną — na niebie gorą tu i owdzie łuny
— Ziemia drży — słychać, biją stronami pioruny.
. . . .
Bitwa! — Gdzie? W której stronie? pytają młodzieńce,
Chwytają broń; kobiety wznoszą w niebo ręce...
„Pan Tadeusz" Ks. XI.

Zapałka serajewska była tą złowróżbną kometą, która wojnę, głód i mór zapowiadała. W kilku naraz państwach rozległy się jękliwie, straszno i potężnie salwy działowe — sygnały do boju.

Wojna!!!

Zadrżała, jakby w przeogromnej grozy przeczuciu ziemia, zajęczały świątynie pańskie kornem, pokutniczem: Od powietrza, głodu, ognia i wojny — wybaw nas Panie!

Zwierzęta i ptaki gromadnie, panicznie chroniły się przed burzą w »matecznikach«, do których dotąd oko ludzkie nie sięgnęło.

Człowiek tylko gorączkowo przywdziewał szaty wojenne, opancerzał się, w jedną rękę szablę lub karabin ujmował, a w drugą — sztandar, pod którym miał walczyć.

I szły na bój ludy z nad Sekwany, Renu i Łaby, z nad Tybru, Dunaju i Maricy, z nad Odry, Wisły i Dniepru, z nad Wołgi, Amuru, Gangesu i Brahmaputry, z nad Kongo i Nilu.

Szły ludy z nad Atlantyku i Pacyfiku. Szli ci, co w śnieżno-lodowych namiotach koczują, i ci, co winną latorośl wypijają.

Szli ci, co pod biegunami swoje lodowe siedziby mieli, i ci, co pod równikowem słońcem się prażyli.

Szli nawet ci, którzy w strefach dziewiczych dżungli i selwawasów nad najpotężniejszemi rzekami globu ziemskiego siedzieli, i ci, którzy australijskie złoto kopali.

Szli biali, żółci, czerwoni, bronzowi, czarni i inni... inni.

Dokąd? W jakich celach?

Błyszczący bagnet, lśniąca szabla, dymiący karabin, ognista paszcza armaty, maska gazowa i pancerny samolot, mina, i łódź podwodna — cel wyraźnie wskazywały.

A u góry gromady śmielszych ptaków długiemi, przerażająco krakającemi korowodami ciągnęły na... żer.

Ogniste łuny na niebie były zwierciadłem tego, co przeżywała ziemia.

Na globie ustalał się porządek.

Zestawmy dwie mapy: glob ziemski z przed 10-ciu laty i glob ziemski dzisiejszy.

Refleksje same się nam nasuną...

Czy jednak zdobycze wojny godne są hekatomby, w ogromie swem tak potężnej, tak przerażającej, hekatomby — ofiary, jakiej dotąd w dziejach nie było.(?)

Rzecz — punktu widzenia.

Jedno tylko jest pewne.

Mimo swej potęgi, jaką świat w ostatniem 10-cioleciu wykazał — karłem jest.

Karłem jest świat, bo często nie docenia ogromu zdobyczy, którą, przez niesłychany w dziejach ogrom krwi, obdarzył go Bóg.

Karłem jest świat — i to nikczemnym karłem — bo lekceważy często martyrologię swą przez pobłażanie rozbójniczemu militaryzmowi germańskiemu, powołującemu się na Wilhelma II — Zbrodniarza i wzorującemu się na średniowiecznych Raubritterach — rycerzach rabusiach, jakimi byli zadradni Krzyżacy.

Karłem jest świat, bo lekceważy ofiarę miljonów serc, które legły na pobojowiskach, lekceważąc sobie życie miljonów serc, które biją jeszcze — przez dziwne, niezrozumiałe niedbalstwo o zdrowie swego organizmu, do płuc którego wkrada się masowo z każdym dniem oficjeri, gruźliczy jad talmudyczno-masońsko-komunistyczny.

Olbrzym jest karłem!

Jakie to tragiczne!!

Olbrzymie! przestań, przestań, się bawić!

Polsko, Ty z wojennej krwi zrodzona, boginko, Ty przez Naród w Litanji Mickiewicza wymodlona, Polsko, nie lekceważyć Tobie ofiarnej hekatomby złożonej przez Twoje dzieci na Ołtarzu Twoim.

Tobie dziś przystoi świecić Europie, jak świeciłaś jej w wieku Zygmuntów.

Tobie przystoi nieść górnie sztandar Chrobrych, Krzywoustych i Kazimierzów Wielkich.

Tobie przystoi szata Jadwigi, Jagielly, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmuntów i Batorego.

Szabla Żółkiewskiego, Sobieskiego, Kościuszki i ks. Józefa u stóp tronu Twego niech na świadectwo świata spoczywa.

Tobie przystoi iść drogą, jaką wytknęli Ci: Długosz, Kopernik, Skarga, Kochanowski, Zamojski, Konarski, Mickiewicz, Sienkiewicz i tylu, tylu innych Twych wieszczów, proroków, bohaterów, męczenników... wielkich Synów — obywateli.

Gdy tą drogą, współczesna Polsko, pójdziesz, wtedy gdy staniesz w obliczu przyszłości, ta, oceniając Twą przeszłość, na Twojem czole i na kartach historji złotemi zgłoskami zapisze:

Olbrzym nie — skarlały.

Leszek Lasiński.

Z Sejmu.

Sejm w dniu 31 lipca zakończył swe prace przed przerwą letnią. Posiedzenie rozpoczęło się burzliwie. Po otwarciu posiedzenia przed przystąpieniem do obrad domagał się udzielenia głosu poseł komunistyczny Łańcucki. P. Marszałek zgodnie z regulaminem głosu mu nie udzielił. Mimo to poseł Łańcucki zjawił się na trybunie, co wywołało wielką wrzawę w całej Izbie, i zaczął mówić, nikt go jednak w hałasie nie słyszał. P. Marszałek przerwał posiedzenie. Pos. Łańcucki w czasie przerwy trybuny nie opuścił i starał się mówić dalej. Wrzawa nie ustawała. W pewnej chwili zjawił się na trybunie obok posła Łańcuckiego pos. Dobija wziął go za ramiona i zniósł na salę. Po wznowieniu obrad jeszcze raz pos. Łańcucki gwałtownie domagał się głosu, wykrzykując, że chce poruszyć sprawę ważną, głosu jednak nie dostał.

Dużej wagi poprawkę Senatu przyjęto do projektu ustawy o t. zw. pełnomocnictwach. Sejm skreślił w tym projekcie w trzecim czytaniu punkt, upoważniający Rząd do ustalenia własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni Traktatów Pokojowych w Wersalu i St. Germain. W pierwszym wypadku chodziło przedewszystkiem o dobra Włoszkowice w b. zaborze pruskim, w drugim — o dobra Żywieckie w Małopolsce. Poprawka Senatu wprowadzała z powrotem ten punkt do projektu. Zatem głosowano nad każdą częścią poprawki Senatu oddzielnie. I stało się tak, że przywrócono punkt ten w odniesieniu do Traktatu z St. Germain, odrzuco-

no zaś część, dotyczącą Traktatu Wersalskiego. Sprawa Włoszkowic będzie musiała czekać.

W końcu posiedzenia odczytano 3 interpelacje, zgłoszone przez Ch. D., N. P. R. i P. P. S., w sprawie rozporządzenia p. Ministra Pracy o przedłużeniu dnia pracy do 10 godzin w hutach na G. Śląsku. Na interpelacje te odpowiedział krótko p. Prezes Rady Ministrów. Wniosek P. P. S. o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. Prezesa Rady Ministrów odrzucono.

Na tem zakończono posiedzenie. Następne odbędzie się dopiero w połowie października.

Wynurzenia posła sowieckiego.

BERLIN. (P. A. T.)—Pisma tutejsze donoszą z Pragi: Nowy poseł sowiecki w Pradze, Owsienko, złożył przedstawicielom pism zagranicznych znamienne wynurzenia o stosunku Rosji sowieckiej do małej ententy i do Ligi narodów. Owsienko oświadczył między innemi: Mała ententa została utworzona dla konsolidacji stosunków, wytworzonych przez traktaty pokojowe. Rosja nigdy nie uznawała tych układów za trwałe i obowiązujące, nie mogą one bowiem w żadnym razie zapewnić pokoju w Europie. Co się tyczy stosunku Rosji do Czecho-Słowacji, to — jak powiedział Owsienko — między temi państwami niema żadnej godnej wzmianki dysharmonji, niema również przeszkód, któreby utrudniały porozumienie. Pomiędzy Rosją a Rumunją stoi kwestja besarabska. Dopóki sprawa ta nie będzie rozwiązana w sposób zadowalający, to znaczy, dopóki Besarabja nie będzie zwrócona Rosji, zbliżenie między Rosją, a Rumunją jest niemożliwe. Nie pragniemy prowadzić z powodu Besarabji wojny, przypuszczamy jednak, że miarodajne koła rumuńskie zdają sobie sprawę z tego, że należy wybrać tylko taką drogę, która daje możność pokojowego załatwienia spornej kwestji. Na konferencji wiedeńskiej — ciągnął dalej Owsienko — zaproponowaliśmy Rumunji sposób załatwienia tej kwestji i od niego nie odstąpimy. Ponieważ nie mamy zamiaru rozpoczęcia zbrojnej akcji przeciwko Rumunji, nie może więc być mowy również o wmieszaniu się Polski w tę sprawę. Obecnie izolacja Rumunji niewątpliwie skłoni politykę tego państwa do rozwiązania kwestji Besarabji w drodze nowej konferencji pokojowej. Weźmiemy chętnie udział w takiej konferencji, jednak pod warunkiem, że podstawę jej stanowić będą nasze wiedeńskie propozycje.

Wreszcie omówił Owsienko stosunek Rosji do Ligi narodów. Mówił, iż ogranicza się on tylko do obserwowania na tym terenie polityki, zarówno poszczególnych państw, jak i grup państwowych. Również uważa, że Liga narodów nie jest zdolna rozwiązać jakikolwiek międzynarodowy problemat, ponieważ w swoich decyzjach nie jest ona dostatecznie niezawisła i bezstronna. W Lidze narodów odbija się tylko hegemonja tego lub owego mocarstwa, gdy inne państwa na terenie Ligi narodów w swojej polityce zależne są od polityki wielkich mocarstw, Rosja—zakończył Owsienko—ma zupełnie inne pojęcie o wolności i uprawnieniach państw europejskich i dlatego nie może uznać Ligi narodów w jej obecnej formie.

Mordercy ułanów—uniewinnieni.

W Krakowie po 8 tygodniach rozpraw sądowych zakończył się onegdaj proces żydów, komunistów i socjalistów, którzy w pamiętnym dniu 6 listopada 1923 r. podczas demonstracyj antyrządowych zamordowali kilkunastu żołnierzy, przeważnie ułanów, a kilkudziesięciu lżej lub ciężej ranili. Nadto zabito lub raniono około 100 koni, zdobyto automobil pancerny, a załogę wycięto, rannych ułanów dobijano, pastwiąc się nad nimi w bestjalski sposób, wielu rannych i zabitych oficerów i żołnierzy obrabowano z gotówki, obuwia, bielizny i t. d.

Wszystko to stwierdził raz jeszcze ów długi proces, w którym zeznawało paruset świadków. Nie ulega wątpliwości, że masakra ułanów była zawczasu przygotowana, gdyż rebeljanci, należący do »Strzelca«, mieli broń, odbywali poprzednio ćwiczenia i musztrę, a na wojsko napadli z zasadzki, rozsypawszy się w tyraljerkę na plantach, lub prażąc ułanów z dachów i okien domów. Podczas procesu wyszło też na jaw, że tłum socjalistyczny podniecali i przygotowali grunt do rozruchów ich przywódcy, jak: Klemensiewicz (niedawno jeszcze łapserdak, a obecnie właściciel pięknego folwarku pod Krakowem), poseł Stańczyk, poseł Bobrowski i inni.

W każdem państwie silnem, gdzie władza jest energiczna, wichrzyciele i mordercy tacy, jak krakowscy, natychmiast stanęliby przed sądem wojennym i byliby już dawno rozstrzelani. Ale w słabej Polsce socjaliści, żydzi i komuniści — uczestnicy zbrodni 6 listopada zatriumfowali, bo im włos z głowy nie spadł. Socjalistyczny krakowski »Naprzód« zamieścił nawet artykuł, który się zaczynał od słów: »Zwycięstwo na całej linji. Miasto jest w naszem posiadaniu«. Powaga rządu polskiego ogromnie podówczas upadła w całej Europie, dając bardzo złe mniemanie o naszych stosunkach wewnętrznych i słabości władzy wykonawczej.

Ostatecznie »prestige« słabemu państwu miał przywrócić proces zbrodniarzy krakowskich, który się rozpoczął dopiero w czerwcu r. b. przed sądem przysięgłych. Opinja publiczna śledziła proces z niebywałem napięciem. Piękne, druzgoczące oskarżonych, mowy prokuratora Hübnera i adwokata rodzin pomordowanych ułanów, Szurleja, wywarły wielkie wrażenie. Domagali się oni od ławy przysięgłych surowego wymiaru sprawiedliwości.

Wyroku sprawiedliwego oczekiwała cała Polska.

I oto zapadł onegdaj wyrok w Krakowie, owem gnieździe socjalistów (»Naprzód«) i zgnilizny moralnej (»Bocian«). Kraków zdał egzamin... Ława przysięgłych, wśród której zasiadało na 12 członków aż 5 żydów, wydała wyrok **uniewinniający morderców ułanów polskich.** Uniewinniono zupełnie Klemensiewicza, Stańczyka i Bobrowskiego; uniewinniono przywódcę bojówki żyda — rzeźnika Redlicha, komunistę Borysa Rajtarowa i cały szereg innych oskarżonych, tylko 5 drobnych »rybek« skazano na parotygodniowe więzienie za kradzież.

Na sali wyrok uniewinniający wywołał straszne wrażenie. Wiele osób płakało. Wstrząsające wrażenie wywrze ten wyrok w całej Polsce.

Rozumie się, prokurator zaprotestował i wniósł zażalenie nieważności.

*

W Warszawie, na wieść o wyroku, oficerowie 8 pułku ułanów postanowili urządzić uroczyste nabożeństwo żałobne za ofiary mordów listopadowych w Krakowie. *(Polonus).*

MYSLI.

Wybrał El. El.

Wrażliwe dusze artystyczne są jakby konewy perłowe: gdy wpadnie w nie ziarnko piasku, oddają je w postaci perły światu.

„Chwila obecna" H. Sienkiewicz.

Pogadanki Ewangeliczne.

Niedziela VIII-a po Świątkach.

Przypowieść o niesprawiedliwym włodarzu (Łuk. 16.1—9).

Włodarz, pełnomocny rządca dóbr, został oskarżony przed swoim panem, człowiekiem majętnym, o przeniewierstwo. Pan wezwał go, zażądał odeń rachunku i wymówił mu służbę.

— Cóż teraz pocznę?—rzekł włodarz sam do siebie. — Nie mam sił do pracy fizycznej na roli, a żebrać się wstydzę.

No tak! Zawsześ to był także pan. Nie nawykł do »kopania«, a bezwstyd żebraniny jest cechą proletarjatu. »Lepiej umrzeć, niż żebrać« — mówi Eklezjastyk (40.29). Nierzadkie są wypadki śmierci głodowej inteligentów, wstydzących się przyznać do nędzy i żebrać.

Lecz oto dymisjonowany rządca wpada na pomysł, godny jego nieuczciwości.

— Wiem, co uczynię! Uczynię sobie przyjaciół, kosztem swego szefa, z jego dłużników. Przez wdzięczność będą mię kolejką na chleb łaskawy przyjmowali.

Snać nie był on z gatunku rządców, którzy z folwarków swoich panów wyciągają folwarczki dla siebie. Trwonił cudze dobro, używając życia, bez pamięci na czarną godzinę.

Wykrzyknąwszy swoje »heureka!« — »znalazłem!«, ten ewangeliczny, a jednak nieewangeliczny, Archimedes wzywa dłużników swego pana, dłużników niemałych, zwraca im ich weksle i każe pisać nowe, opiewające na sumy zmniejszone. Były to długi w naturze.

Boski Przypowieściomówca podaje dwa tylko przykłady tej operacji finansowej. To dla Jego celu wystarcza.

Jeden z dwóch dłużników był winien sto barył oliwy, drugi sto beczek pszenicy. Są to ilości, odpowiadające, mniej więcej, 3 tysiącom i 30 tysiącom litrów. Ile to wypadnie pszenicy na metry kubiczne, niechaj obliczą rolnicy, jeśli ciekawi. Nam tu wystarczy stwierdzić, że to ilość duża.

Pierwszemu dłużnikowi nieuczciwy rządca zmniejsza dług o połowę, drugiemu o jedną piątą.

Pan dowiaduje się i o tej nowej kombinacji i pochwala rządcę. Nie jego nieuczciwość, jak mniema wielu naiwnych, nawet, a raczej zwłaszcza, z pośród inteligentów, szukających plam na słońcu nauki ewangelicznej, — lecz jego roztropność, jego spryt i przebiegłość, z jaką sobie cudzym kosztem zaradził.

»I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił«.

Tu Chrystus, uzasadniając tę pochwałę, stwierdza fakt, że synowie tego świata, świata ciemności, uchodzących w oczach jego własnych za wiedzę, naukę, oświatę (wiek »Oświecenia«!), są w swoim rodzaju ziemskim roztropniejsi od synów Światłości ewangelicznej, w ich rodzaju niebieskim. Przeto każe im, tym drugim, brać wzór roztropności z tamtych, w szczególności—przypowieściowego włodarza.

— A Ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjacioły z mammony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was, ci przyjaciele, do wiecznych przybytków.

To znaczy: obracajcie posiadane dobra ziemskie na chwałę Bożą i pożytek bliźnich dla zbawienia duszy.

Roztropność, naczelna z 4-ch cnót głównych, jest cnotą-generałem, wodzem wszystkich cnót innych, i ogniwem, wiążącem cnoty umysłowe z moralnemi. Sama etymologja wyrazu odkrywa jego znaczenie: roz-trop-ność =umiejętność rozpoznawania tropów —śladów, prowadzących do celu zamierzonego. Podobnie łacińska prudentia=providentia: pro-videre, porro videre, procul videre (procul=porro-oculus, porro ab oculis)=widzieć naprzód, w przyszłość, przewidywać, obliczać następstwa czynu, odpowiedniość środków do celu. Roztropność tedy jest czynnym objawem zdrowego rozsądku.

Cenili ją starożytni. Arystoteles ją określa, jako nawyk rozumnego postępowania wedle dóbr prawdziwych. Cyceron zowie ją krótko sztuką życia. A św. Tomasz — formą cnót, iż ona wszystkie inne formuje, jest ich nieodzownym czynnikiem, by nie zbaczały, na prawo czy na lewo, nie wpadały w przesadę lub defekt, ale trzymały się złotego środka, w myśl zasady, że cnota stoi pośrodku między dwoma odchyleniami. Np. cnota szczodrobliwości—między skąpstwem a marnotrawstwem. Co zgoła nie dotyczy stopnia doskonałości w cnotach, ich wyżyn, gdyż pod tym względem ideał ich jest w nieskończoności. Wreszcie św. Bonawentura nazwał roztropność woźnicą cnót.

Ale to jest dopiero roztropność naturalna. Na niej, jako nadbudowa, wspiera się roztropność nadprzyrodzona, chrześcijańska, która swój cel zakłada w dobrach wiekuistych i wyzyskuje wszystko, co ziemskie, ku zbawieniu: osobiste dary natury i łaski, majątek, pracę. Bez niej, bez jej dyszla, nawet i zwłaszcza takie cnoty, jak pobożność, gorliwość, prawdomówność—będą raczej szkodliwe.

Wszakże roztropność tego świata, jako materjalistyczna i samolubna, taka, jaką właśnie ujawnił nasz sprytny włodarz, wzięta razem z tym jej materjalizmem i sobkostwem, jako niedłącznemi jej cechami, jest raczej występna. O niej mówi Bóg w Piśmie: »Zgubię mądrość mądrych, a roztrop ność roztropnych odrzucę« (Izaj. 29.14; 1 do Kor. 1.19).

Bohaterstwo jest dla niej szaleństwem, poświęcenie—głupotą, narażanie się dla prawdy i sprawiedliwości—warcholstwem lub pieniactwem, walka ze złem — fanatyzmem. Natomiast wchodzi ona w kompromisy ze złem, konszachtuje z djabłem, uprawia tchórzostwo i... szambelaństwo (żeby nie powiedzieć: lokajstwo) wobec możnych.

W r. 1923, P.K.K.P. wydała bony złotowe; w czerwcu kurs ich był 20.000 mk.; po tym kursie przyjmowała je kasa podatkowa, ale P.K.K.P. sprzedawała je po 70.000. »Roztropni« kupowali je w P.K.K.P. i płacili niemi podatki.

O, gdybyż tyle roztropności okazywali syny Światłości w zdobywaniu zasług na Niebo!

Stosunek włodarza do właściciela jest obrazem stosunku naszego do Boga. Jesteśmy włodarzami dóbr, które nam Bóg powierzył. Z zarządu niemi zdamy sprawę Bogu, Najwyższemu ich Właścicielowi.

Niestety, synowie tego świata włodarzą jaknajgorzej. »Niesprawiedliwość posiadła pałace, zamki, domy, role, rynki; niemasz prawdy, niemasz miłosierdzia; wstydem się nie hamują i bojaźnią Bożą nie krócą!« — woła Skarga. »O pycho, wielką fortuną nadęta! o szczęście nieszczęśliwe, w głupstwie po uszy utopione!«—woła Łukasz Górnicki.

To też Chrystus nazwał bogactwa »mamoną niesprawiedliwości«. A nic tak nie ujawnia tej strasznej prawdy, jak rewolucja, kiedy się dokonywa żywiołowe przesuwanie bogactw z klasy do klasy społecznej, pod pokrywką sprawiedliwości, mającą osłaniać chciwość brutalną.

Jan hr. Czarnecki († 1918 w Wielkopolsce) nazywał majątek »dzierżawą Pana Boga i Ojczyzny«.

Skarga rzekł: »Jakobym się najadł i ubogacił, kiedy komu co dobrego uczynię«.

X. Charszewski.

Kupujcie u chrześcijan!

Co niesie dzień?

SIERPIEŃ
3
NIEDZIELA

Dziś: Znal. rel. św. Szczepana.
Jutro: Dominika w., Jana Vianney k. w.
Wschod słońca o g. 4.24
Zachód o g. 7.47
Wsch. księżyca o g. 7.12
Zachód o g. 9.1

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Lipca	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
30	21	59,8	18,4	8	NW—1
1	7	56,9	16,0	10	N—1
1	13	57,8	21,4	3⊙	N—1

Najwyższa temperatura w dniu 31 lipca wynosiła 24.0; najniższa wynosiła 13,2 opad 0,5 m.

Czytelnia katolicka (vis - a - vis katedry) otwarta we wtorki i piątki od godz. 1—4-ej po południu.

Tow. Kraj. Oddz. Kujaw. Muzeum otwarte tylko w niedzielę od godz. 12—13 i pół.

Z giełdy d. 1. 8:

Dolar		5,16
Funt angielski		22.74
Frank szwajcarski	(100)	76,25
Frank francuski	(100)	26,07
Frank belgijski	(100)	23,64
Liry włoskie	(100)	22,36
Korony czeskie	(100)	15,30
Korony austrjackie	(100.000)	7,28
Rubel złoty		2,68

4% poż. premj. 0,83, 8% poż. złota 6,60 6% poż. serja II A. 0,81, 6% pożycz. dol. 2,75, 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego — 5% listy M. 12.50, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 43.75 gr.

Wczorajszy odpust w kościele OO. Reformatów zgromadził tłumy wiernych. Uroczysta sumę celebrował ks. kan. Mikulski, proboszcz parafji św. Jana. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Patron Szymak. Podczas nabożeństwa grał na organach i wykonał odpowiednie pienia religijne prof. Bojakowski.

„Spójnia“. W niedzielę dn. 3 b.m. w lokalu Stow. Młodz. Męskiej przy ul. Szpichlernej o godz. 4 po południu odbędzie się ogólne Zebranie Stow. Młodz. Żeńskiej im. Królowej Jadwigi. Przybycie wszystkich druhen obowiązkowe. Sprawie Służ!
Zarząd.

Kurs nauczycielski. W dniu 4 sierpnia r. b. rozpocznie się we Włocławku kurs medyczno - pedagogiczny początkowy dla czynnych nauczycieli (ek) szkół powszechnych, zorganizowany przez Minister. Wyz. Rel. i Oświecenia Publicznego. Kurs trwać będzie do dnia 30 sierpnia roku bież.

Salon czarodziejski „Gerwey“. We wtorek i w środę w „Polonji“ można będzie podziwiać najrozmaitsze sztuki magiczne, dowodzące niezwykłej zręczności p. Gerwey'a, którego występy w innych miastach cieszyły się wielkiem powodzeniem, wzbudzając ogólny podziw.

Ze Związku Inwalidów Wojennych. Zarząd Koła miejscowego niniejszem komunikuje że projektowana zabawa ogrodowa w dniu 3 b.m. została odłożoną do 10.8 r. b. ze względów od Zarządu niezależnych. Równocześnie spieszymy zapewnić, że uczestnicy zabawy poniosą z sobą zadowolenie i humor na dłuższy czas, zatem nie powinno braknąć jednego mieszkańca m. Włocławka na imprezie tych, którym należy się pełne poparcie moralno-materjalne społeczeństwa.

Wycieczka Krajoznawcza do Chełmna i Chełmży. Oddział Kujawski P. Tow. Krajoznawczego w niedzielę dn. 10 sierpnia urządza 1-o dniową wycieczkę krajoznawczą do tych dwóch nadzwyczaj malowniczo położonych starożytnych miast pomorskich. Wyjazd pociągiem o 4-ej m. 25 rano do Torunia, skąd o 7-ej rano specjalnym parostatkiem Wisłą (70 km.) do Chełmna. Z Chełmna o 3 i pół po poł. do Chełmży, a stąd o 7 i pół wieczorem do Torunia, gdzie Zarząd Toruńskiego Oddziału Krajoznawczego urozmaici nam pobyt do czasu wyjazdu do Włocławka o 2 i pół w nocy. W wycieczce tej przyjmą udział członkowie Oddz. Toruńskiego i być może Chocenskiego. Wycieczkę prowadzi inż. Olszakowski.

Koszt przejazdu z Włocławka tam i z powrotem od członków Tow. Krajoznawczego po 12 zł., od wprowadzonych gości po 15 zł. od osoby. Zapisy z wpłatą po 10 zł. od osoby przyjmuje się w sklepie W-go Kowalewskiego przy ul. 3-go maja do 4 sierpnia włącznie.

Jednostka monetarna. Ogłoszono rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie oznaczenia w skróceniu jednostki monetarnej.

Jednostkę monetarną Rzeczypospolitej Polskiej »złoty« i ułamek jego »grosz«, ustanowiono art. 1 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1920 r. w przedmiocie systemu monetarnego (Dz. U R. P. № 7 poz. 65), oznacza się w skróceniu małemi literami bez kropek, a mianowicie: złoty — »zł«, a grosz — »gr«.

Wywóz zboża. Transporty zboża polskiego za granicę idą na wielką skalę. W ostatnich dniach szereg firm polskich załadował 15 okrętów zboża w ilości 9500 tonn z przeznaczeniem głównie do Danji, Szwecji południowej i Finlandji. Załadowano 14 statków żyta i jeden jęczmienia.

Wzrost drożyzny. Zdawałoby sie, że z ustaleniem waluty nie będzie już dalszego wzrostu drożyzny, przynajmniej artykułów pierwszej potrzeby. Tymczasem rzeźnicy podnieśli wczoraj cenę mięsa z 2 miljonów marek na 2.600.000 za kilogram. t. j. o 600 tys., a piekarze podnieśli cenę 4 kilogr. bochenka chleba o 8 groszy. Zwracamy się do władz, żeby ukróciły to żdzierstwo, bo do czegóż to w końcu dojdzie?

Przestroga dla właścicieli nieruchomości. Ignacy Wasilewicz właściciel nieruchomości Nr. 27 przy ul. Królewieckiej w Włocławku został skazany przez Magistrat na zapłacenie grzywny w wysokości 359 zł., za nieprawdziwe podanie magistratowi cen lokali w jego domu z roku 1914. Ponieważ p. Wasilewicz zareklamował przeciwko magistratowi grzywny, więc sprawa przeszła na drogę sądową.

Na cześć Królowej Korony Polskiej.

Wczoraj pod tym tytułem zamieściliśmy szczegóły o sprawieniu srebrnej sukienki na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w tutejszym kościele farnym i listę ofiarodawców z Włocławka. Obecnie możemy podać już do wiadomości, że p. Ant. Postolski przywiózł z Warszawy sukienkę, którą można oglądać w kaplicy farnego kościoła dziś (niedziela) w godzinach popołudniowych.

Nadto dołączamy listę ofiarodawców z parafji Lubańskiej, która bardzo chętnie wzięła udział w złożeniu votum Matce Boskiej, dając tem wyraz swej wdzięczności za ocalenie od inwazji bolszewickiej.

Lista ofiarodawców z parafji Lubańskiej na sukienkę Matki Boskiej Częstochowskiej.

Dnia 4/5. Zebrane podczas zebrania dn. 4. V. 78.335.000 mk., 1 złoty, 3 ruble srebrem, 6 mar. niem., 1 monetę bawarską srebrną, 12 rb. 50 kop. bilonem, 1 rubel srebrny.

Dnia 12/5 i 16/6. Złożone przez ks. prob. Pełczyńskiego 12 rb. srebrem, 31 i pół mar. niem. srebrem, 2 monety małe srebrne, 7 rb. 50 kop. bilonem, 6 i pół rub. srebrem, 5 mar. niem. srebrem, 5 rub. bilonem, 1 srebrna kokardka, 2 obrączki srebrne, 2 medaljoniki srebrne, Michał Drybs 1 mark. niem. srebrna, 4 rb. 50 kop. bilonem, Kazimierz Mroczkowski 10 mar. niem. srebrnych, Józefa Zakrzewska 2 rub srebrem, pół mar. niem. srebr., Mroczkowski 40 kop. bilonem, Wincenty Dorszak 1 rub. bilonem, Józef Koziński 1 rb. srebrem, Antoni Ścisły 1 mar. niem. srebrneą, X. 1 rub. srebrem, Marja Szydłowska 6 mar. niem. srebr., Marjanna Spisz 1 rb. srebrem, 1 mar. niem. srebrem, p. Grzanka 60 kop. bilonem, Antonina Nowak 5 rub. złotem.

Wybory w „Wyzwoleniu”.

WARSZAWA. W czwartek wieczorem przystąpiono w klubie »Wyzwolenie« do wyboru prezesa Klubu, na miejsce p. St. Thugutta. Wybrany został dotychczasowy wiceprezes klubu p. Andrzej Waleron, który na 56 głosujących otrzymał 34 głosy. Równocześnie dokonano wyboru wiceprezesa, którym po zażartej walce wyborczej został p. Sanojca (26 głosów). Kontrkandydatem jego był p. Rudziński.

Zjazd Śpiewaczy I Okręgu Nadwiślańskiego.

Zwycięstwo „Lutni” Włocławskiej.

W zawodach śpiewackich podczas Zjazdu, odbytego w dn. 6 lipca b. r. w Grudziądzu wzięły udział 24 chóry męskie i mieszane, z których 5 wystąpiło gościnnie. Popisy rozpoczęły się pod znakiem silnego współzawodnictwa, gdyż wśród uczestników znalazło się wiele Kół z ciekawą przeszłością, a jeszcze ciekawszą ambicją. Już z ugrupowania w programie zawodów widocznem było, że najzacietsza walka o I nagrodę rozegra się między »Lutnią« toruńską, »Lutnią« z Wąbrzeźna i »Lutnią« włocławską. Z tych pierwsza jest świetnie zorganizowanem towarzystwem, liczącem 70 członków czynnych i 200 popierających, a w kronice swojej zapisała: I nagrodę w Inowrocławiu 1911 r., I miejsce wśród chórów Wielkopolskich na I Zjeździe Wszechpolskim 1922 r. i I miejsce w Związku Pomorskim 1923 r. Kronika drugiej obejmuje 3 pierwsze nagrody, 1 drugą i I drugie miejsce. I »Lutnia« toruńska i »Lutnia« z Wąbrzeźna wyprzedzają włocławską w 1923 r. znacznie (1-5, 2-5), zaś w roku bieżącym w Poznaniu toruńska bije włocławską 7-11 (15-24), gdy Wąbrzeźno udziału nie bierze zupełnie. Z innych kół, biorących udział w zawodach, na wyróżnienie zasługują: »Dzwon« Toruń — 5 dyplomów, odznaczeń i nagród, Tow. św. Cecylii w Lisowie — 2 pierwsze nagrody i 2 drugie, »Halka« Podgórze (Toruń) — 2 pierwsze, 1 druga, »Chór Farny« Gniezno — 1 pierwsze ze złotym medalem i 1 pierwsze odznaczenie oraz Tow. św. Cecylji w Świeciu — 1 pierwsza nagroda.

Podczas uroczystości otwarcia Zjazdu i poświęcenia sztandaru »Lutni« grudziądzkiej, w których biorą udział wszystkie miejscowe organizacje, przyczem gwoździe pamiątkowe darowywuje przeszło 10 organizacyj miejsc., — piękna panuje pogoda. Lecz już podczas odbywania prób ogólnych spada rzęsisty deszcz, który z niewielkiemi przerwami trwa aż do ukończenia zawodów, utrudniając je wielce temperaturą wysoką sali, która, prócz licznej bardzo publiczności, pomieścić musiała około 1000 uczestników. Chór katedralny występuje jako 21-y z rzędu. Jest podenerwowany niepogodą więcej od innych, gdyż skromną b. posiada obsadę — 25 osób (2/3 kompletu poznańskiego) i silnie jest podniecony grą o »Złoty łańcuch«. Mimo to łatwo odnosi zwycięstwo nad »Lutnią« toruńską (1—7), wyprzedzając jednocześnie »Lutnię« z Wąbrzeźna o jeden punkt, przyczem ta ostatnia zajmuje drugie miejsce. Szczegółowy wynik zawodów przedstawia się: „Lutnia“—Włocławek (męski) 95 punktow; „Lutnia“—Wąbrzeźno (męski) 94 p.; „Lutnia“—Działdowo (mieszany) 91 p.; „Dzwon“—Toruń (męski) 85 p.; „Halka“ — Podgórze (mieszany) 83 p.; „Cecylja“ — Lidzbark (mieszany) 77 p.; „Lutnia“ — Toruń (męski) 77 p.; »Lutnia« — Grudziądz (mieszany) 67 p.; »Lutnia« — Starograd (męski) 65 p.; »Cecylja« — Swiecie (mieszany) 64 p.; »Lutnia« Grudziądz (męski) 64 p.; »Chór Farny« Gniezno (miesz.) 63 p.; (męski) 62; »Echo«—Chełmża (męski) 55 p.; »Moniuszko«—Wąbrzeźno (miesz.) 52 p.; »Harmonja« — Chełmno (męski) 52 p.; »Cecylja«—Lisewo (miesz.) 49 p.; »Lutnia« — Nowe (męski) 41 p.; i »Moniuszko« — Działdowo (miesz.) 41 p.

Dzięki zwycięstwu, nad samą tylko »Lutnią« toruńską, Włocławek poprawia sobie miejsce w wynikach poznańskich: o 4-5 w chórach męskich (z 11-go na 6-7) i 10-13 we wszystkich (z 24-go na 11-12); stosunek do Warszawy zmienia się tem samem o 2 miejsca na korzyść Włocławka (2 chóry przed, a 4 za nim), a ogólnie w ugrupowaniu chórów b. Królestwa z 4 na 3-e miejsce wśród męskich i z 9 na 5-e wśród wszystkich.

»Złoty łańcuch« przedstawia Nagrodę Wędrowną, która 3 razy musi być zdobytą, aby przejść w zupełne posiadanie trzykrotnego zwycięzcy. Na przyszłość liczyć się trzeba z tem, że do 2-ch przeciwników tegorocznych (chóru męskiego »Lutni« toruńskiej lekceważyć w dalszym ciągu nie wolno, gdyż tak znaczna przegrana jest w dużej mierze wywołana przez błąd jej dyrygenta, względnie Kom. Artystycznej, wyborem na popis utworu szkolnego) przybędzie chór mieszany »Lutni« toruńskiej, który znacznieisze nad włocławskim w Poznaniu odniósł zwycięstwo (138 p. — 104 p.; 7 m. — 24 m.), a z przyczyn niewiadomych udziału w zawodach grudziądzkich nie brał. Liczyć się także, jako z przyszłym przeciwnikiem, trzeba z posuwającym się w tempie szybkiem naprzód chórem mieszanym »Lutni« Działdowa. Przy tem wszystkiem otuchy do dalszej pracy Włocławkowi dodaje w przemówieniu przed ogłoszeniem wyników ks. Lewandowski, członek Jury i Patron Zw. Pom. opinjując o pracach »Lutni« tut., że jest to chór, który nietylko w ciągu roku ostatniego, ale od Zjazdu poznańskiego ogromne zrobił postępy i wielką rokuje przyszłość. W każdym razie zawody w roku przyszłym (prawdopodobnie we Włocławku) ostrzejszy znacznie przybiorą charakter współzawodnictwa, przygotowanie więc do nich »Lutni« naszej większą się jeszcze odznaczać musi starannością i większym jak dotąd poparciem społeczeństwa moralnem i materjalnem. Przypuszczać ponadto należy, że społeczeństwo nasze w wypadku, jeżeli przypadnie mu w udziale rola Gospodarza Zjazdu, wywiąże się z zadania tego, pozostawiając na jego uczestnikach niezatarte błogie wspomnienia — takie zresztą, jakie myśmy wynieśli z Grudziądza.

Zaznaczyć na tem miejscu muszę, iż aczkolwiek biura Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej — w wypadkach zwracania się o szumnie ogłaszane zniżki i udogodnienia kolejowe dla wycieczek - nie stoją na wysokości zadania, nie odpowiadając na podania lub nadsyłając odpowiedź

w ostatniej chwili przed odejściem pociągu; to świadome celów naszych stanowisko — wobec wyjazdów »Lutni« — Kolejarzy włocławskich ze wszechmiar zasługuje na uznanie.

Z. Błasiak. Rogalski.

Niedyskretne pytania.

Od dłuższego już czasu, chodnik na ulicy Łęgskiej przy nieruchomości Nr. 42 jest zawalony cegłą i innemi materjałami budowlanemi i tak zaśmiecony gruzem i kamieniami, że wieczorem przechodnie narażeni są na złamanie nogi lub innego rodzaju nieszczęście. — Dlaczego dotychczas nie postarano się o zagrodzenie tego miejsca parkanem, jak to jest praktykowane wszędzie przy remontach lub nowych budowlach?

G.

Kalendarzyk hodowlany.

Sierpień.

Inwentarz w dnie ciepłe pozostawiać na pastwisku, a także i na noc.

Powiększyć porcje owsa, zadawane matkom, ażeby przy nich i źrebięta więcej mogły się pożywić.

W dnie upalne konie i całą stadninę kąpać w rzece lub jeziorze; jeżeli takiej wody niema, to zlewać je wodą czerpaną ze studni i wycierać skórę słomianym wiechciem.

Krowy dojne karmić tak samo jak w lipcu.

Z. Olszański
lekarz weterynarji.

TELEGRAMY.

Sytuacja strajkowa.

KATOWICE. Pertraktacje, które trwają pomiędzy przedstawicielami rządu a przemysłowcami górnośląskimi nie zmieniły w niczem sytuacji strajkowej. Ponieważ w kopalni mysłowickiej woda wdarła się do szybu, przeto biuro strajkowe zwróciło się do robotników z wezwaniem, aby własnemi siłami zabezpieczyli kopalnie. Robotnicy jednak odmówili. Wobec tego inżynierowie kopalniani, w interesie bezpieczeństwa warsztatów pracy, pracują na ochotnika. Komuniści rozwinęli w ostatnich dniach akcję na rzecz strajku w zagłębiu Dąbrowskiem, aby w ten sposób poprzeć robotników górnośląskich, związki zawodowe jednak nie poszły za akcją komunistów.

Niezadowolenie we Francji.

PARYŻ. (A. W.)—Sądząc z głosów prasy tutejszej ostatni projekt w sprawie sądu rozjemczego i ewakuacji Ruhry nie wywołał we Francji zadowolenia. Propozycje francuskie uważane są za ofiarę ze strony Francji na rzecz pokoju i zgody wśród sprzymierzonych. „Petit Parisien“ określa ostatni krok francuski, jako maximum ustępstw ze strony Francji w dążeniu do osiągnięcia porozumienia. „Journal“ wyraża przekonanie, że Herriot w razie potrzeby potrafi być również nieustępliwy, jak dotychczas był lojalny i nie cofnie się nawet przed ewentualnością zerwania konferencji. Herriot otrzymać musi w każdym razie rekompensatę za poczynione ustępstwa.

Przezwyciężone trudności.

LONDYN. (Pol. Aj. Telegr.) — Jeden z delegatów na konferencję oświadczył wobec przedstawiciela Reutera, że główne trudności konferencji są już przezwyciężone.

Ratyfikacja konwencji kłajpedzkiej.

KOWNO. (P. A. T.) — Sejm litewski ratyfikował konwencję kłajpedzką.

Przeciw Herriotowi.

LONDYN. (A. W.)—Daily Herald donosi z Paryża: Rozpoczęła się tu otwarta kampanja przeciwko Herriotowi. Przewódcą tej kampanji jest Briand, który w razie upadku gabinetu przedewszystkiem wchodziłby w rachubę jako przyszły premjer. Grupa Brianda, do której zalicza się także Loucheur, rozpoczęła żywą akcję za kulisami parlamentu.

Z Kursu Nauczycielskiego w Włocławku.

W d. 31 lipca r. b. o godz. 8 i pół rano w miejscowej szkole powszechnej Nr. 3 przy ul. Łęgskiej odbyło się zakończenie miesięcznego Kursu Nauczycielskiego metodyczno-pedagogicznego końcowego, zorganizowanego przez M. W. R. i O. P., dzięki staraniom miejscowego inspektora szkolnego p. B. Kaczorowskiego.

Na kurs ten uczęszczali nauczyciele szkół powszechnych obojga płci z wykształceniem conajmniej 6-klasowem szkoły średniej, mający ukończony kurs metodyczno-pedagogiczny początkowy, o ile prócz tego przedłożyli wymaganą ilość prac piśmiennych, wykonanych w domu w ciągu roku i złożyli odpowiedni egzamin wstępny.

Z dziewięćdziesięciu przeszło osób, które stanęły do egzaminu wstępnego, zakwalifikowano sześćdziesiąt kilka. Kurs więc liczył przeszło sześćdziesiąt słuchaczów obojga płci. Podzielony był na dwie równoległe grupy: grupę A i grupę B. Każda grupa liczyła po trzydzieści kilku słuchaczów.

W końcu kursu wszystkich słuchaczów dopuszczono do egzaminu końcowego. Po egzaminie piśmiennym odpadły dwie osoby z powodu złego wyniku, a przeszło dziesięć zwolniono od składania egzaminów ustnych na zasadzie bardzo dobrej oceny prac piśmiennych, dostatecznych kwalifikacyj i aktywności na kursie. Wobec tego ustny egzamin składało pięćdziesiąt kilka osób, z których mniejsza część złożyła bardzo dobrze i dobrze, a większa dostatecznie (trzy osoby niedostatecznie).

Celem kursu było utrwalenie i pogłębienie wiedzy ogólnej, metodycznej i pedagogicznej słuchaczów przez odpowiednie wykłady prelegentów; referowanie podręczników szkolnych, prowadzenie wzorowo praktycznych lekcyj.

Kurs odbywał się pod kierownictwem p. T. Kłosowskiego, inżyniera i zastępcy inspektora szkolnego na powiat Włocławski. Jako prelegenci wykładali: ks. prof. Wojsa; — p. Z. Błędowski, dyrektor miejscowego Seminarjum Nauczycielskiego; — p. Mittkowa; p. Stefaniak, zastępca inspektora szkolnego w Chełmie — i p. Gumuła.

W dniu zakończenia kursu, po odczytaniu ostatecznych wyników egzaminacyjnych przez p. Kierownika, odpowiednie i wzniosłe przemówienie wygłosił ks. prof. Wojsa. W przemówieniu tem Szanowny Mówca wskazał i uwypuklił misję nauczyciela w szkole i poza szkołą pod względem moralnego i patrjotycznego wychowania oraz kierowania dziećmi i ludem dla dobra Ojczyzny i ludzkości.

Ant. Domanowski.

Kącik humorystyczny.

W WAGONIE.

„Dowczyp“ I.

Pasażer — Polak czyta „Słowo Kujawskie“. Żyd siedzący vis - a - vis, widząc ku sobie odwrócony nagłówek pisma czvni cierpki grymas na twarzy. Zauważywszy to Polak zapytuje go:

— Czy czytujesz pan „Słowo Kujawskie“?

— Nie.

— Toś pan osieł kubiczny!...

Po pewnym namyśle żyd zapytuje:

— Ny, a pan czyta „Hacefire“?

— Nie.

— Ny, to co teraz będzie?

„Dowczyp“ II.

Żyd do Polaka:

— Dokąd pan mecenas potrzebuje sobie jechacz?

— Na kurację do Baden - Baden. A pan?

— Ja tyż na kuracje, ale do Czechczynek-Czechczynek.

Rozkład jazdy koleją

obowiązujący od dnia 1 czerwca r. b.

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

Do Warszawy.	
kurjer poznański	o godz. 3.47
osobowy gdański	„ „ 5.02
osobowy toruński	„ „ 7.50
osobowy bydgoski	„ „ 13.08
kurjer gdański	„ „ 15.02
osobowy gdański	„ „ 16.24
Do Łodzi Kaliskiej.	
osobowy gdański	o godz 5.02
osobowy ciechociński	„ „ 7.50
Do Katowic.	
osobowy ciechociński	o godz 7.50
Do Poznania.	
kurjer warszawski	o godz. 3.25
Do Gdańska.	
osobowy warszawski	o godz. 12.24
kurjer warszawski	„ „ 13.46
osobowy warszawski	„ „ 0.26
Do Bydgoszczy.	
osobowy warszawski	o godz. 4.25
Do Torunia.	
osobowy warszawski	o godz. 19.26
Do Ciechocinka.	
osobowy warszawski	o godz. 12.24
osobowy warszawski	„ „ 19.26
osobowy warszawski	„ „ 4.25

Rozkład jazdy parostatków.

Z WŁOCŁAWKA do PŁOCKA i WARSZAWY:
6 rano, 1 po poł., 1 min. 30 po poł.

Z PŁOCKA do WŁOCŁAWKA:
5 min. 30 rano, 6 rano i 2 min. 30 po południu.

ZA REDAKTORA: KS. ROMAN KMIECIK CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.